Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnoszeniem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i admnistracja **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr. 2531 Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 — Allenstein (Olsztyn), na niedzielę 20 marca 1938 — Nr. 65

Naczelny Kierownik ujmuje:

„Społeczne siły Polactwa"

Przemówienie dra Jana Kaczmarka w dniu Kongresu Polaków w Niemczech 6-go marca 1938 r.

Na Kongresie Polaków w Niemczech:

Kierownik Naczelny **dr. Jan Kaczmarek** w przemówieniu swoim „Społeczne siły Polactwa" ujmuje słowami odwieczne prawdy poczęto z ducha Ludu Polskiego i mówi:

„Muszę wytężyć całą swoją wolę, aby się opanować i wypełnić zadanie wygłoszenia przemówienia — bo inaczej wzruszenie moje głębokie na widok tego ogromnego morza głów na tej tu olbrzymiej sali, wsłuchanie się w tętno tylu tysięcy serce braci moich, bijących w jednym rytmie silnej Woli Polskiej, bo inaczej rozparłaby serce radość z tego dnia takiej dumnej manifestacji Polactwa w Niemczech.

Nasz Kongres

Dzień ten dzisiejszy wyśniony przez najlepszych Rodaków i utęskniony, dziś stał się prawdziwą rzeczywistością. Prawdziwie zasiadł obok Polaka z Mazur Polak z Berlina, podali sobie rękę Polak ze Śląska i Polak z Westfalii, stanęli obok siebie Rodacy z rozległych w Rzeszy Ziem Malborskiej, Babimojskiej, Międzyrzeckiej, ramię przy ramieniu z Polakami z Krajny, Kaszub i Warmii.

Spoglądają sobie w oczy uśmiechnięci, bo dojrzeli, że są jednacy, krew z tej samej krwi, jednakowego ducha, Rodacy — bracia prawdziwi o jednej i tej samej woli. Dziś naocznie się przekonali:

Jest nas potężna siła

A uprzytomnijmy sobie, że tylko mała część braci naszych w Niemczech może sobie pozwolić na wydatki takiej podróży dalekiej lub uwolnić się od pracy bo inaczej bylibyśmy musieli 5—600 takich olbrzymich sal wynająć (oklaski), to znaczy, że każdy z Was reprezentuje 5—600 Polaków i Polek w Niemczech. (Oklaski).

Manifestujemy wolę

Już prezes Związku Polaków **Ks. Patron Dr. Domański** podziękował Wam za przybycie i urzeczywistnienie I. Kongresu Polaków w Niemczech. Wielkie podziękowanie Wam się też należy z strony tych, których przez interwencję Związek Polaków w obronę brać musi, bo teraz **każda interwencja będzie pieczętowana siłą przez Kongres naocznie zamanifestowanej woli zjednoczonego Ludu Polskiego w Niemczech.** (Huczne oklaski.)

„Realistom"

A dla małowiernych zrobimy fotografie i im wyrżniemy na stół (oklaski): „Patrz ty zły duchu! Teraz to już chyba uwierzysz!" A — jeszcze tym musimy posłać te fotografie, co o sobie mówią, że są „realistami".

Realista to jest taki osobnik, który myśli, że liczy się tylko z rzeczywistością — biedaczysko, który nie wie, że jego ostre oczy ino dostrzegają to, co jest widzialne i jako całość świata pojmują to, co widzą — **a świat jest tyle więcej, ile poza kresami zasięgu najostrzejszych lunet astronomów jest. Rzeczywistości świata najmniejsza część jest widzialna, najmniejsza namacalna i bardzo mała część tej prawdziwej rzeczywistości przez rozum człowieka objęta.** A „realista" w dodatku nie pamięta, że widzące oczy jego stoją pod wpływem jego własnego ciasnego rozumu, jego własnej tendencyjnej woli — to znaczy, że czembardziej realnym chciałby być, bardziej subiektywnym, jednostronnym się robi. **Biedacy ci realni - pozbywając się czynników tak nierealnych jak wiara, nadzieja, miłość i wola** — pesymistami się stają, sami o tem nie wiedząc, **Pesymizm co wiarę zabija błyszczącą szablą „realnego" niby rozumu, zabójstwo przynosi.** (Oklaski.)

Jak to nam mówili przed 15 laty ci realiści:

„Wasze zamiary stworzyć wielką zorganizowaną społeczność jednolitą — z tych resztek organizacyj pozostałych, którym dotychczasowe hasło niepodległości wzięto itd. — to fantazja. Więc jako realne postępowanie proponowali naprzykład połączyć się z jakąś silną partią, najlepiej z Centrum (uśmiech). Ha! — bylibyśmy to zrobili, to bylibyśmy tam, gdzie się dziś znajduje centrum realnie i rzeczywiście. (Oklaski.)

Mocą Wiary

A my, cośmy ino wiarę głęboką w ten lud polski mieli, my dziś tu możemy stanąć na tej sali dumnie i oświadczyć:

Dokonał lud polski tego dzieła „nierealnego" — zjednoczył się wszystek lud polski w Niemczech (oklaski) **i szkolnictwo polskie w Niemczech wybudował i 2 gimnazja wielkie dla swych synów postawił,** i teraz — realisto! — precz z twoim pesymizmem — **to jest dopiero początek!** (Burza oklasków.)

Działamy

Setki synów tego ludu już ukończyło studia i prowadzi nasze własne szkolnictwo polskie, tworzy naszą własną literaturę i piśmiennictwo, którego wewnętrzna treść i zewnętrzna szata graficzna i w ilustracjach fotograficznych i artystycznych śmiało do zawodów stanąć może w Polsce i w świecie. Stanęli już synowie Ojcom przy boku i ludowi służą. A dalsze setki się kształcą!

Zaiste! **Dobra to była wiara w ten lud i prawdziwsza niż wszystkie realne obliczenia cyfrowe pesymistów.**

Nie chcę tu wyliczać wszystkich zdobyczy tych 15 lat, bo mógłbym z każdej dziedziny życia zbiorowego, rodzinnego i jednostkowego tyle przytoczyć dowodów, że same wyliczenie za wiele zajęłoby nam czasu.

Wymieniam tylko parę tytułów:

Obrona prawna: daleko ponad dwadzieścia tysięcy interwencyj prawnych, procesów, porad prawnych.
Około 200 studiujących.
Około 56 szkół.
145 kursów języka.
28 ochronek.
2 już wymienione gimnazja.
Związek rewizyjny.
Centralny Bank Słowiański z 19½ milionami obrotu w r. 1937.
Uratowanie wielu Banków Ludowych i Rolników.
Stworzenie nowych.
Mały Polak w Niemczech.
Młody Polak w Niemczech.
Polak w Niemczech.

Kilka set broszur, książek, memoriałów i innych druków. Mógłbym litanię tych spraw prowadzić aż do późnego wieczora. Nie chcemy, bo wiemy, że o wiele więcej jeszcze pozostało do stworzenia i wywalczania. **Nie to jest ważne, co się zdobyło ale to, co się utrzyma, to znaczy — zawsze najważniejszą sprawę dla nas pozostanie: siłę naszego ludu zjednoczonego podtrzymać, spotęgować, by nam z osłabionych rąk nic nieprzezornie nie wypadło, ale coraz silniejsze ręce coraz więcej utrzymać mogły.**

Nasze siły

Te siły ludu naszego nie budujemy na cyfrach i mądrze obmyślonych formach lub statutach, ani na pieniądzach, ani na genialnych kierownikach (Direktoren): najlepszy rolnik na lodzie żyta nie uprawi, oczywiście bez rolnika i najlepszą ziemię chwast zadusi. **Dobry rolnik z ziemi urodzaj wydobywa przez dobrą uprawę — dobry działacz społeczny ludowi przewodzi przez dobre wychowanie.** Potrzebujemy działaczy społecznych, nie wyścigujących się w otrzymaniu urzędów, ale wyścigujących się w obowiązkach dla ludu swojego, w wyrozumieniu i współczuciu każdego Rodaka w jego ciężkich warunkach życia. Lud nasz potrzebuje

rodziców,

uważających **wychowanie** swych dzieci za zadanie bardzo ważne. Do tych sił naszych społecznych doliczamy w pierwszym rzędzie

matki nasze — królowe domu rodzinnego!

Całujemy błogosławione dłonie naszych matek! Nasze siły społeczne to

ojcowie,

którzy synów do boku swego w pracy dla ludu przywołują — a

synowie,

którzy drżą na okazję, aby ojcom swoją zdatność i chęć do walki pokazać.

Religijność

Siłą społeczną pierwszej wagi jest religijność naszego ludu, bo religijnemu ludowi praca dla Narodu jest hymnem w hołdzie podniesionej Hostii, polskim pacierzem dziękując Bogu za istnienie w Narodzie Polskim. (Oklaski.)

Karność

Wysoki poziom świadomości społecznej wykazał lud nasz swoją **karnością** — organizacyjną i osobistą. Prosty a od wieków wypróbowany fakt — **jeden jest ojciec w rodzinie** — przystosował lud nasz do organizacji społecznej, dając Związkowi Polaków ten ojcowski dozór nad wszystkimi orga-

nizacjami polskimi w Niemczech i ojcowskie dopatrzenie nazewnątrz wobec władz państwa i międzynarodowych zagadnień. **I tu tkwią źródła naszych sił,** bo tylko tą drogą lud polski w Niemczech doszedł do **najważniejszego czynnika roboty społecznej,** do Jedności:

Jedność

tak utęskniona przez wielu gdzieindziej, u nas jest szczęśliwą naszą rzeczywistością (oklaski) i to z własnej, niewymuszonej dobrej woli ludu samego naprzeciwko wielu siłom przeciwnym (oklaski). **Kochany ludu polski w Niemczech — dobry dajesz przykład!**

Przez braterstwo Twoje nie ma w naszym społeczeństwie ani klas, ani stanów, ani partii — są tylko Polacy, polską robotę Polactwu służący. (Żywiołowe oklaski.)

Nasze hasło główne: **Jesteśmy Polakami.**

Nasze hasło społeczne: **Polak Polakowi bratem.**

Nasza wysoka **dynamika społeczna** polega na zasadniczym zrozumieniu, że **prawdy rozumu są międzynarodowe:**

2 razy dwa jest 4, taksamo po polsku, jak po niemiecku, duńsku itd., ale

prawdy duszy są narodowe:

Honor polski jest tylko polski.

Serce polskie jest tylko polskie.

Idea Polska jest tylko polską. (Huczne oklaski i brawa.)

Król Duch

Głęboko uprzytomniło sobie społeczeństwo nasze tą prawdę, która stała się nam w walce narodowej, zwłaszcza w naszych warunkach, potężną bronią. **Kto raz pojął, że w walce narodowej ma po swojej stronie tak zwycięskiego sojusznika, jak Króla Ducha, temu wiary w zwycięstwo nikt z serca już nie wyrwie.** (Oklaski.) **Stąd też ta nasza radośna postawa, której wielu z zewnątrz nie może zrozumieć.** My, którzy wiemy, że szczera **wiara Ojców** naszych w przyszłość Polski **doprowadziła do niepodległości, odnosząc zwycięstwo nad wszystkimi, tak logicznymi obliczeniami olbrzymich sił materialnych 3 państw przepotężnych** (oklaski) — **my już nie damy się odprowadzić od tej siły duchowej, którą jest wiara, bo wiemy, że wiara najstraszliwiej wyglądające potwory materialne w końcu przemoże.** (Burza oklasków). To też mamy słuszny powód do radości. I z tą radością w sercu inaczej reagujemy, niżby się po nas spodziewali ci, co wśród nas żyją. Oni się nas pytają: „Cierpieć musicie?!" — „Cierpieć?" „Nie! Trwać!" (Oklaski.) Oni nas się pytają: „Nie skarżycie się!" — „Skarżyć? Nie! Oskarżać!" I w ten sposób wytrącamy wrogowi jedyną poważną broń, którąby nas mógła doprawdy przezwyciężyć, nasz własny strach i nasza własna obawa. Więcej. Na miejsce sławetnego „Minderwertigkeitsgefühl" stanęła duma narodowa, która pogłębiła naszą miłość do Narodu Polskiego i nasze uczucie honoru narodowego. (Oklaski). **To też lud nasz polski w Niemczech dziś wkłada w głoszenie „Jesteśmy Polakami" taką dumę, takie uczucie honoru, taką wiarę w zwycięstwo, taką wolę do życia, taką radość zuchwałą jaką okazuje nasz zuchwały, dumny królewski znak „Rodła".** (Oklaski.)

Taki jest stan dynamiki naszego społeczeństwa.

Nasze Matki

Syna takiego ludu nie zrobisz już zdrajcą wyszydzaniem i wyśmiewaniem z biednej chusty matki jego. On wie, jak to nam dziś w takich przecudnych słowach przedstawił nasz Ks. Patron, **serca matki nie zastąpi żadna jedwabiami i błyszczącymi klejnotami obwieszona macocha.** (Oklaski.) **On wie, że materialne formy zewnętrzne przeminą a treść jest stałą i jedynie ważną.**

Kto należy do Ludu Polskiego w Niemczech?

I tę prawdę prostą wnosimy do naszego kapitału społecznego. Mówię o siłach społecznych ludu polskiego w Niemczech. Dobrze — ale kto należy do tego ludu? Prosta odpowiedź: **„Wszyscy Polacy w Niemczech."** Tak prosta, jak ta odpowiedź wygląda, tak trudną się robi w obliczu kwestionowania jej przez opinię niemiecką. Wydaje nam się, że każdy myślący kategoriami kulturalnymi i rasowymi bez zainteresowania politycznego powinienby taksamo odpowiedzieć, jak my: **„Polakiem jest, kto ma polską krew w sobie, to jest, z polskich rodziców pochodzi, obojętnie czy ma nazwisko na cki, ski lub czyk i obojętnie na kogo głos oddaje przy wyborach i plebiscytach. Naród nie istnieje siłą woli jednostki, która oddaje kartkę na tego lub innego, zależnie od nastroju chwili.** — **Naród zależny od kartek głosujących może łacno być rozdmuchany przez lada wiater:** ile to narodów byle fantazja ludzka mogłaby stworzyć! — Nie! **Naród nie istnieje siłą woli jednostki, ale siłą woli Boga, z którego jest Idea Polska a jednostka tylko tę wolę postępowaniem swoim może wykonywać lub się sprzeciwiać, ale zmienić jej nie może.**

Murzyn przez to, że nauczy się wymówić: „je suis un francais" nie staje się Francuzem, a Indianin przez to, że zaśpiewa „Yankee Doodle" nie będzie Anglikiem, a Polak choćby w tym celu cały kontrakt podpisał po niemiecku, mówił po niemiecku, i włosy strzygł po niemiecku, niestaje się Niemcem. (Żywiołowe oklaski.) **To też zdanie „Minderheit ist, wer will" po polsko: Do narodowości należy, kto do niej należeć chce", jest z gruntu fałszywe.** Za wyraźnie to zdanie szczerzy swoje kły nagiego interesu politycznego.

„Minderwertig ist, wer will"

Nie, panowie polityczy sans gêne, to wasze zdanie „Minderheit ist wer will" mogę uznać tylko po przeprowadzeniu małej zmiany, nie „Minderheit ist, wer will", ale **„minderwertig ist, wer will"** (huczne oklaski), bo do narodowości nie można należeć mocą swojego oświadczenia, ale mocą swego urodzenia. (Oklaski.) Tak — mówią ci panowie, którzy chętnie chcieliby, **żeby im matki Polki rodziły małych Niemców** (burza oklasków) — musi być świadomość przynależenia do narodowości i wola. Mnie się zdaje, **że i dziecko — niemowlę należy do narodowości rodziców, choć tego jeszcze nie wie i chcieć nie może.** Żądają od naszego ludu biednego takiej znajomości problematu narodowościowego, jaką nawet niektórzy wielcy polityczy europejscy nie posiadają. Ileż to razy na moich podróżach wzdłuż i wszerz Europy musiałem inteligentnym ludziom tłumaczyć, jak to może być, że jestem obywatelem niemieckim a mimo to Polakiem. Ileż to razy napewno i wam wszystkim zebranym tu na tej sali się zdarzyło, że to samo musieliście tłumaczyć swoim współobywatelom niemieckim. Przyznacie mi, że nijako nie mogli zrozumieć tego i dopiero, kiedyście użyli przykładu: „Ja jestem Polakiem obywatelstwa nieniemieckiego, jak Niemiec w Polsce pozostanie narodowo Niemcem mimo swego obywatelstwa polskiego", wtedy was zrozumieli dopiero. (Brawa, okrzyki i oklaski.) **Wiemy, że zdarzyły się wypadki, że nawet Niemcy studenci na kwestionariuszach pod rubryką „Volkszugehörigkeit" wypisali „Bayer" lub t. p.** Trzeba już bardzo intensywnego zaznajomienia się z kwestiami „Volkszugehörigkeit", „Staatsangehörigkeit" itp., aby odpowiednią świadomość narodową posiadać. A przede wszystkim trzeba dobrze rozumieć po niemiecku i władać językiem niemieckim, aby na pytanie **niemieckie,** poruszające te tematy, móc dać sumienną odpowiedź. Ten nasz lud biedny, słabo rozumiejący po niemiecku, ma rozstrzygnąć kwestię, która samemu Niemcowi rodzonemu trudna jest do opanowania.

Wola

„Wer will" mówią, „Musi być wola przynależenia do narodowości". Tak! — **może być wola,** ale **wyrażenie tej woli musi być niewymuszone,** bez wpływów zewnętrznych bez obaw przed szkodami i t. d.

Statystyki

W zdanie, które wypowiem teraz, chciałbym włożyć cały ciężar dzisiejszego Kongres:

„Statystyki w żadnych rubrykach nie uchwycą żadnej prawdy, jeżeli ją od woli ludzkiej uzależnią. (Huczne oklaski.) Statystyki, jeżeli mają być dobre i prawdziwe, muszą się ograniczyć do uchwycenia obiektywnych faktów.

Kongres nasz jest uroczystością

Po Kongresie zbierze się Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech i przyjmie uchwały, odpowiadające potrzebom chwili. A Kongres nasz ma być uroczystością, którą odbyć chcemy jako nasze święto niezależnie od zagadnień dnia codziennego. **Jak święto rodzinne, na którym wszyscy członkowie starają się nie mówić o kłopotach, aby radość była wzajemna i pełna. Tak i my dziś tu na tej sali chcemy się radować z udanego dzieła samego i cieszyć się z tego, że czujemy ramię Rodaka u swojego ramienia i że tych ramion przyjaznych i silnych jest tysięczna moc, przyjaznych codzień i gotowych do pomocy.** (Oklaski).

Kongres nasz dzisiejszy odbywamy przed oczami

i całego Narodu Polskiego

i całego Narodu Niemieckiego

i całego świata.

Świat spostrzegł, że na Polaków w Niemczech musi patrzeć z uwagą.

Naród Niemiecki przejrzał, że lojalnym, ale dumnym Polakom w Niemczech warto oddać należny im szacunek. (Brawa i oklaski.)

Naród Polski widzi, że w Niemczech ma licznych, zgodnych a godnych synów (Huczne brawa.)

Ogłoszenie Prawd Polaków

Po zakończeniu przemówienia **Dr. Jan Kaczmarek mówił:**

„W dzień 6 marca 1938 r. my synowie Narodu Polskiego, wierni synowie spod znaku Rodła, zebrani na I. wielkim Kongresie Polaków w Niemczech, ogłaszamy uroczyście 5 Prawd Polaków:

Prawda pierwsza:

Jesteśmy Polakami!

Prawda druga:

Wiara Ojców naszych jest Wiarą naszych dzieci!

Prawda trzecia:

Polak Polakowi bratem!

Prawda czwarta:

Codzień Polak Narodowi służy!

Prawda piąta:

Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!"

„Oto są Prawdy nasze!" (Oklaski).

Po ogłoszeniu Prawd Dr. Jan Kaczmarek mówił, co następuje:

„Prawdy nasze nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą, ale z najprostszych serc ludu polskiego wydobyte są. Prawdy te zatem dla serc polskich są.

I dziś stąd z Kongresu Polaków w Niemczech

Prawdy te do wszystkich serc polskich w świecie posyłamy.

M maju bieżącego roku odbędzie się w dalekim Chicago wielki Kongres Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rodakom naszym w Ameryce na Kongres ich Prawdy Polaków wraz z pozdrowieniem braterskim dziś uroczyście z Kongresu naszego przesyłamy

na znak jedności wszystkich braci
w Narodzie Polski."

(Długotrwałe niemilknące oklaski.)

20 tysięcy żołnierzy liczy wojsko litewskie

Armia litewska składa się z 3 dywizji piechoty i brygady kawalerii. Dywizja piechoty składa się z 3 pułków piechoty i pułku artylerii polowej. Brygada kawalerii składa się z 3 pułków.

Ilość piechoty wynosi 9 pułków, z których każdy składa się z 3 batalionów. Każdy batalion liczy 4 kompanie, w tym jedną kompanię karabinów maszynowych.

Kawaleria liczy 3 pułki, z których każdy składa się z 6 szwadronów, w tym 1 szwadron karabinów maszynowych i 1 szwadron techniczny.

Artyleria liczy 4 pułki.

Wojska techniczne posiadają batalion łączności, oddział samochodów pancernych, dwa bataliony saperów i oddział samochodowy. Ilość czołgów oblicza się na 15 do 30.

Lotnictwo składa się z grupy wywiadowczej, grupy myśliwskiej i grupy bombardującej.

Stan liczebny armii litewskiej wynosi 1410 oficerów i 19 620 szeregowców. Ponadto lotnictwo posiada 140 oficerów i 1380 szeregowców, marynarki wojennej Litwa nie posiada.

Budżet wojskowy Litwy wynosi 77 milionów litów rocznie.

Posiedzenie Reichstagu

Dnia 10 kwietnia wybory w całych Niemczech



Kanclerz przemawia w Reichstagu
Na pierwszym planie członkowie rządu austriackiego.

B e r l i n. W piątek, dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Reichstagu. Członkowie rządu austriackie go z Seyss-Inquartem na czele przybyli samolotami do Berlina.

Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Goeringa wygłosił przemówienie Kanclerz Hitler, który zdał sprawozdanie z przebiegu zmian dokonanych w Austrii. Omówił szczegółowo rozmowy z Schuschniggiem w Berchtesgaden. Schuschnigg — zazna czył Kanclerz — złamał słowo. Niezrozumiałemu stanowisku niektórych państw demokratycznych przeciwstawił Kanclerz stanowisko Polski, Węgier i Jugosławii. Z podzięką wspomniał Kanclerz o stanowisku Włoch i oświadczył, że kraj włoski i jego granice są nienaruszalne.

Dalej oświadczył Kanclerz, że naród niemiecki będzie miał możność zająć stanowisko w sprawie ostatnich zmian politycznych i włączenia Austrii do Rzeszy. W tym celu odbędzie się dnia 10 kwietnia w całych Niemczech plebiscyt dotyczący połączenia Austrii z Niemcami.

Równocześnie zostanie Reichstag z dniem 9 kwietnia rozwiązany, żeby i Austria miała możność wysłać swych posłów do Reichstagu niemieckiego.

Plebiscyt i nowe wybory do Reichstagu odbędą się w niedzielę, dnia 10 kwietnia.

Zaostrzona

sytuacja polsko-litewska

W ostatnich godzinach sytuacja polsko-litewska się znacznie zaostrzyła.

Rząd polski wręczył bowiem rządowi litewskiemu notę dyplomatyczną, określającą warunki niezbędne dla uniknięcia na przyszłość zajść niebezpiecznych dla pokoju. Rząd polski oczekuje odpowiedzi w oznaczonym w nocie terminie.

Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadorów Niemiec, Francji i Włoch a sekretarz stanu Szembek przyjął ambasadora angielskiego.

×

Dziennik hamburski „Hamburger Fremdenblatt" donosi o sytuacji na granicy polsko-litewskiej w korespondencji z Berlina i twierdzi, że według zgodnych doniesień ze źródeł polskich i litewskich **incydent należy traktować bardzo poważnie. Dziennik zwraca uwagę na stanowczą postawę kół warszawskich i ostry ton prasy polskiej oraz na zarządzenia wojskowe po obu stronach granicy.** Mówiąc o tle konfliktu, dziennik stwierdza, długoletni nienormalny stan stosunków polsko-litewskich, zaznaczając, że „wszystkie wysiłki Polski w kierunku rozsądnego ukształtowania stosunków między obu państwami zawsze zawodziły z powodu upartego sprzeciwu Kowna."

×

B e r l i n. Dziennik „Berliner Tageblatt" donosi **o zwiększonym napięciu i pisze o ultimatum polskim do Litwy.** Kowno, — sądzi dziennik — zdaje się być skłonnie do ustępstw. W całej Polsce, donosi dalej „Berliner Tageblatt" odbywają się wielkie manifestacje, przy czym zwraca szczególną uwagę na manifestacje studenckie we Lwowie i zaznacza, że podobne manifestacje odbyły się również w Warszawie.

×

L o n d y n. Prasa angielska skrzętnie notuje wiadomości, dotyczące konfliktu na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie wiadomości z zagranicy, dotyczące tej sprawy, publikowane są w prasie londyńskiej w sensacyjnej formie. „Daily Telegraph" donosi, że Estonia i Łotwa wywierają na Litwę nacisk w sensie pojednawczym. „Daily Express" twierdzi, że Polska skoncentrowała na granicy poważne siły wojskowe.

Litwa nie może liczyć na pomoc Rosji

P r a g a. „Morgenzeitung" donosi, że poseł sowiecki w Kownie oświadczył litewskiemu M. S. Z., że Litwa nie może liczyć na żadne poparcie ze strony Sowietów.

Dziennik donosi dalej, że większość ministrów litewskich gotowa jest do daleko idących ustępstw na rzecz Polski.

×

R y g a. Rząd litewski zwrócił się do rządu łotewskiego z zapytaniem, jakie Łotwa zajmie stanowisko na wypadek wkroczenia armii polskiej do Litwy.

Rząd łotewski dotychczas odpowiedzi nie udzielił. Z podobnym zapytaniem zwrócił się rząd litewski do rządu estońskiego.

×

W ostatniej chwili dowiadujemy się z Warszawy, że „Havas" podał wiadomość z Tallina o skoncentrowaniu wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. W razie odpowiedzi odmownej Litwy na polską notę dyplomatyczną, wojskowe oddziały polskiej wkroczą na Litwę.

W i l n o. Do Wilna przybył Marszałek Śmigły-Rydz, entuzjastycznie witany przez ludność, a zwła szcza przez młodzież.

Wrażenie w Paryżu

P a r y ż. Prasa wykazuje bardzo poważne pomieszczenie konfliktem polsko-litewskim. Dzienniki paryskie, które dotychczas podawały depesze na ten temat na dalszych miejscach obecnie podają je na czele numerów.

Pertinax w „Echo de Paris" pisze: „Między Polską i Litwą powstał konflikt na tle granicznym. Nie należy zapominać jednak, że w porozumieniu polsko-niemieckim sprawa litewska odgrywała zawsze poważną rolę. W tej chwili brak nam dokładnych informacji o przebiegu sprawy, w każdym razie — kończy publicysta — nie można zaniedbywać tego zagadnienia."

„Excelsior" zamieszcza depeszę z Londynu, która na podstawie wiadomości, jakie nadeszły z Kowna, mówi o koncentracji brygad polskiej, piechoty na granicy polsko-litewskiej.

×

B u k a r e s z t. „Buna Vestire" pisze, że Litwa uważa polskie Wilno za swoją „stolicę". Mniejszość polska jest uciskana i wynaradawiana na Litwie. Obecnie nadszedł moment wyjaśnienia sytuacji, której 35-milionowa Polska nie może dłużej tolerować.

P. t. „Północny wrzód" dziennik „Le Moment" omawia politykę Kowna wobec Polski, stwierdzając że Litwa nie stosowała się do postanowień traktatów i w dalszym ciągu rości pretensje terytorialne w stosunku do Polski.

Pomoc Sowietów dla Chin

T o k i o. ATE. Prasa donosi, że ostatnio pomoc okazywana Chinom przez Związek Sowiecki wzmogła się znacznie. Duże partie broni przywożone są do Chin drogą Lanczau—Sian. Do tego ostatniego miasta przybywa dziennie do 200 samochodów ciężarowych, naładowanych bronią, pociskami i t. d. Tegoż dnia samochody kierują się z powrotem na północ; ruch ten odbywa się nieustannie. W Lanczau znajdują się warsztaty w których są montowane samoloty z części, dostarczanych przez Sowiety, niekiedy po 10 samolotów dziennie. Są to przeważnie małe lecz szybkie ścigacze (300 mil na godzinę); po zmontowaniu kieruje się je drogą powietrzną do Siana, Hankau i Lanczau.

W Meksyku trochę lepiej

W a s z y n g t o n. KAP. Z Meksyku donoszą, że w ostatnich czasach daje się tam zauważyć pewne odprężenie w stosunku rządu do Kościoła. Większość Biskupów, którzy w swoim czasie zostali wydaleni z granic państwa, obecnie powróciła do swych diecezyj. Kilku księży, którzy dotychczas tylko w tajemnicy mogli zajmować się duszpasterstwem, dziś otwarcie pełni swe obowiązki kapłańskie. Kościoły, zwłaszcza w stanie Vera Cruz, oraz Sonora, zamknięte od roku 1931, obecnie są otwarte dla wiernych. W stanie Chihuahua wolno było zajmować się duszpasterstwem tylko jednemu kapłanowi, obecnie zaś trzem. Duchowieństwo, pragnące uzyskać jeszcze większe koncesje ze strony rządu, odwołało się w tej sprawie do Sądu Najwyższego i uzyskało zezwolenie dla jeszcze pięciu księży. W stanie St. Louis de Potosi wszystkie kościoły zostały na nowo otwarte i konsekrowane a wszyscy kapłani noszą jawnie sutanny bez najmniejszych repre syj i szykan ze strony czynników rządowych. W stanch Meksyku i Tabasco jest gorzej: nie wolno tam żadnemu kapłanowi zajmować się duszpasterstwem. W kilku innych stanach również otwarto domy boże na żądanie wiernych mimo, że antyreligijne ustawy nie zostały, jak dotychczas, jeszcze zniesione.

Dopóki ustawa o konfiskacie szkół katolickich i dóbr kościelnych nie będzie całkowicie zniesiona, katolicy meksykańscy oczywiście nie mogą pozbyć się nieufności w stosunku do rządu i jego zamiarów.

Marka środkiem płatniczym w Austrii

B e r l i n. Rząd Rzeszy wydał szereg ustaw, mających na celu zupełne zjednoczenie Austrii z Rzeszą i włączenie organizmu gospodarczego Austrii do Rzeszy. Marka niemiecka będzie również w Austrii środkiem płatniczym; na razie marka równać się będzie 1 szylingowi i 50 groszom. Narodowy Bank Austriacki zostanie przez Bank Rzeszy zlikwidowany. Czteroletni plan gospodarczy rozszerzony zostaje także na Austrię. Koleje austriackie przejęte zostają przez koleje Rzeszy. Min. gospodarki Rzeszy uprawniony jest do zniesienia wszelkich cel między Austrią a Rzeszą. Rząd związkowy Austrii nazywać się będzie austriackim rządem krajowym.

Zjednoczenia dokonano również w dziedzinie wojskowej. Austriacki sztab generalny włączony zostaje do sztabu gen. Rzeszy. Szereg formacyj austriackich stanie garnizonem w Rzeszy. Translokacja wojsk rozpoczyna się już w dniu dzisiejszym. Dla wojsk austriackich wyznaczono garnizony w Bawarii. Do dnia 23 bm. pułki austriackie będą już ulokowane w nowych garnizonach.

„Tylko wojna mogłaby cofnąć zegar dziejowy"

Minister Halifax o sprawie austriackiej.

L o n d y n. Przemawiając w Izbie lordów na temat sytuacji międzynarodowej min. spraw zagr. Halifax m. in. oświadczył iż w obecnej sytuacji nie byłoby w interesie Ligi Narodów wnoszenie sprawy Austrii przed jej trybunał. **Jedynie wojna mogłaby cofnąć wstecz zegar dziejowy, a przecież członkowie Ligi nie byliby skłonni do wojny z tego powodu.**

Rząd brytyjski — mówi dalej min. Halifax — jest dlatego skłonny uznać, że państwo austriackie przestało istnieć jako jednostka międzynarodowa i że obecnie zachodzi proces wchłaniania go przez Rzeszę Niemiecką.

Przechodząc do sprawy Czecho-Słowacji. Halifax zaznaczył, że rząd niemiecki udzielił zapewnień rządowi czecho-słowackiemu.

Rząd brytyjski — podkreślił lord Halifax — zwraca baczną uwagę na zagadnienia, poruszone przez Churchilla w Izbie Gmin w poniedziałek i będzie pozostawał w tych sprawach w ściślejszym kontakcie z rządem francuskim.

Charakteryzując politykę angielską w obecnej sytuacji oświadczył lord Halifax, iż powinna ona być tego rodzaju by mogła mieć zapewnione poparcie całego imperium brytyjskiego, Dążeniem rządu będzie wzmacnianie prawa międzynarodowego i sił zmierzających do usunięcia trudności międzynarodowych raczej w drodze rokowań, niż w inny sposób.

Potężna manifestacja na cześć Naczelnego Wodza i Armii

200 000 mieszkańców Warszawy zamanifestowało przed siedzibą Marszałka Śmigłego-Rydza swój najgłębszy związek z Armią i przywiązanie do Naczelnego Wodza oraz wolę poskromienia prowokacji litewskich i uregulowania stosunków na „niepodobnej do innych granic świata“ granicy polsko-litewskiej.

Zatarciły się i zatarły różnice warstw i stanów społecznych. Wystąpił na widownię jeden potężny Naród manifestujący wolę wielkości.

Warszawa zjednoczyła się i zwarła szeregi w myśl wskazań Naczelnego Wodza, oddając się całkowicie do Jego dyspozycji.

Naczelny Wódz w następujących słowach określa wagę manifestacji:

„... Serdeczną radością przejmuje mnie fakt, że są takie chwile, kiedy tyle polskich serc potężnie i tak jednolicie bije jednym wspólnym rytmem. Fakt ten musi cały naród przepoić wiarą, że Polska potrafi zrealizować swoje wielkie przeznaczenie.“

Barcelona w płomieniach

Londyn. Do Londynu nadeszły alarmujące doniesienia, że Barcelona stoi w płomieniach.

W godzinach porannych nastąpił na Barcelonę nalot samolotów wojskowych, który trwał 4 godziny.

Szczególne zniszczenie siały samoloty, które zrzucały bomby niezwykłej konstrukcji, wzniecające pożary.

Ofiary w ludziach sięgać mają kilka tysięcy osób w zabitych i rannych. Bliższych szczegółów narazie brak.

Komunikat czerwonych.

Barcelona. Pięć samolotów powstańczych bombardowało stolicę Katalonii. Odgłosy ognia artylerii przeciwlotniczych mieszały się z hukiem wybuchów bomb. Na sygnał syren alarmowych miasto opustoszało w kilka chwil, ludność ukryła się w schronach specjalnych i w tunelach kolei podziemnej.

Nalot trwał zaledwie kilkanaście minut, w czasie których zrzucono niewielką ilość bomb. Mimo to jednak, jedna bomba trafiła w wejście do tunelu Metro w chwili, gdy znajdowało się tam bardzo wiele osób, druga bomba padła na rynku. Tylko te dwa pociski spowodowały śmierć około 100 osób. Około godz. 8-ej miasto powróciło do normalnego życia.

×

Barcelona. Cztery samoloty gen. Franco bombardowały miasto. Jest 40 zabitych.

W czasie bombardowania powietrznego wiele osób zostało zabitych. Z kilku gmachów położonych w śródmieściu, buchnęły słupy dymu, a mieszkańcy szukali schronienia w podziemiach. — Wybuchy bomb mieszały się z ogniem artylerii przeciwlotniczej i sygnałami ambulansów, spieszących z pomocą ofiarom bombardowania. Nalot ten był w skutkach najgroźniejszym z dotychczasowych.

Co przybyło Trzeciej Rzeszy

po przyłączeniu Austrii?

Mieszkańców: 6 700 000 (wg spisu ludności z 1934 roku), w tym 97,5 proc. Niemców, 1,9 proc. Czechów, 1,9 proc. Słoweńców i Chorwatów. Wyznaniowo ludność Austrii dzieli się na: **6 100 000 katolików,** 300 000 protestantów, 200 000 żydów. Główne miasta: Wiedeń — 2 350 000 mieszkańców, Graz — 150 000, Linz — 100 000, Innsbruck — 55 tys. mieszkańców.

Obszar: 83 868 km kw., obejmujących stolicę i 8 prowincyj.

Budżet roczny Austrii: 1400 milionów szylingów po stronie wydatków.

Handel: import na sumę 1 miliard 300 milionów szylingów; eksport na sumę 1 miliarda szylingów.

Armia: na podstawie traktatu z St. Germain wynosiła 30 000 ludzi, zreorganizowana przez Niemcy może liczyć 100 000 ludzi na stopie pokojowej.



Mapa Austrii, połączonej z Rzeszą

z podkreśleniem głównych miast i sławnych miejsc kuracyjnych.

Czy Anglii grozi kryzys rządowy?

Londyn. W związku z groźną sytuacją na terenie polityki międzynarodowej skomplikowały się w ostatnich godzinach stosunki w rządzie W. Brytanii. Londynowi grozi kryzys rządowy. Różnice zdań są tak daleko idące w łonie samego gabinetu, że obecnie powstał już bardzo groźny spór pomiędzy premjerem Chamberlainem a min. spraw zagranicznych lordem Halifax. Ze względu na poważną sytuację międzynarodową istnieją w Anglii tendencje, by utworzyć rząd, w którego skład weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw angielskich. Jest tendencja, aby do rządu weszli: przedstawiciel liberałów Sinchair, przywódca socjalistycznej partii pracy major Attlee, oraz jako wybitni fachowcy Winston Churchill, były premjer Stanley Baldwin i były minister spraw zagranicznych Anthony Eden.

Żołnierz Legii Cudzoziemskiej

zjedzony przez szakale

W tych dniach znaleziono w Algierze szczątki zaginionego przed miesiącem żołnierza Legii Cudzoziemskiej. Znalezione dokumenty pozwoliły na zidentyfikowanie zwłok. Przybyła na miejsce komisja stwierdziła, że żołnierz został zabity, a następnie zjadły go głodne szakale. Przyczyną morderstwa było posiadanie przez niego sto tysięcy franków, które wygrał na loterii i ustawicznie nosił przy sobie. Morderstwa dokonali najprawdopodobniej jego „towarzysze broni“. Jak wiadomo do Legii Cudzoziemskiej zaciągają się niezbyt wysoko moralnie stojące elementy, przeważnie awanturnicy z całego świata, szukający przygód, lub schronienia przed wymiarem sprawiedliwości.

Fale Ebru spłynęły krwią

Burgos. Wojska gen. Franco zajęły m. Caspe, ważny węzeł komunikacyjny pomiędzy Aragonią a Katalonią.

Burgos. Zacięte walki toczyły się o most na rzece Ebro. Oddziały wojsk gen. Franco zajęły ostatecznie Caspe. Wielka ilość materiału wojennego została zdobyta. Miasto Caspe było bronione przez 5 brygad międzynarodowych, to też wśród jeńców jest wielu cudzoziemców.

Do Port Endres zawinęły torpedowce francuskie „Eperier“ i „La Palme“. Na pokładzie okrętów znajduje się 512 uchodźców hiszpańskich, którzy schronili się do ambasady francuskiej w Barcelonie.

Hendaye. Granica francusko-hiszpańska od strony francuskiej została dla przewozu towarów zamknięta.

Demonstracje

komunistów i „pacyfistów“ w Paryżu

Paryż. Komunistyczno-pacyfistyczne towarzystwa o pięknie brzmiących nazwach urządziły w sali Trocadero demonstrację na rzecz hiszpańskich komunistów; główną atrakcją było na niej przemówienie przywódcy związków zawodowych Jouhaux, komunisty Cachin, socjalisty Grumbachera i wysłannika socjalistycznego z Anglii. Wszyscy mówcy domagali się dostarczenia broni hiszpańskim komunistom.

Na sali rozległy się okrzyki: „Armat dla czerwonej Hiszpanii Otworzyć granice! Samolotów dla czerwonej Hiszpanii!“

Demonstranci wyszli następnie na ulicę i usiłowali utworzyć pochód, idąc w kierunku Pałacu Elizejskiego. Powstrzymał ich oddział policji i rozproszył; doszło do bijatyki, w której kilka osób odniosło rany.

„Petit Parisien“ donosi, że awantury uliczne były ostre; oddział policyjny był zbyt słaby i nie mógł powstrzymać demonstrantów, dopóki nie przyszła pomoc. Dziennik donosi, że 4 posterunkowych zostało poranionych nożami.

Gospodarcze następstwa anschlussu

„Rheinisch-Westfälische Zeitung“ w dłuższym artykule omawia znaczenie gospodarki austriackiej dla Rzeszy. Po wcieleniu Austrii do Rzeszy — pisze dziennik — gospodarka austriacka stała się częścią gospodarki ogólno-niemieckiej. Nie obszar gospodarczy powiększa się wskutek tego o 6,5 miln. ludzi, w czym od 3 do 3,5 miln. sił roboczych. Siły te będą mogły być wprowadzone do ogólnego procesu rozbudowy gospodarczej Rzeszy, w ten sposób rozwiązany będzie problem bezrobocia w Austrii. Na dotychczasowym ciasnym obszarze Austrii nastąpi niewątpliwie wzmożenie produkcji, obrotów, zatrudnienia oraz wzrost dochodu społecznego. Wprowadzenie jednolitego systemu celnego i monetarnego wymaga pewnych przygotowań. Narazie rząd Rzeszy zniósł redukcję importu z Austrii do Rzeszy wprowadzoną w dniu 1 listopada 1937 r. Redukcja ta była, jak wiadomo, dokonana z tego względu, że w stosunkach clearingowych z Niemcami Austria osiągnęła poważne saldo dodatnie. Związki finansowo-gospodarcze dotychczasowego państwa austriackiego z zagranicą nie są problemem, któryby mógł powstrzymać szybki proces wciągnięcia austriackiego organizmu gospodarczego w okręg gospodarki ogólnoniemieckiej.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. II. 1938: 944. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.



Z hołdem u Naczelnego Wodza.

Moment ze składania hołdu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w Alejach Ujazdowskich przed gmachem G. I. S. Z. przez delegację Krakusów ze wszystkich województw Rzeczypospolitej, w wigilję Imienin Pana Marszałka.

KRONIKA

Kalendarz dnia

Niedziela

20 Marzec

Głucha. 12 Ewang. Jezus przepowiada swą mękę. — Aleksandry, Eufemii, Teodozji.
Słowiański: Polemira.
Słońca wsch. 5.41, zach. 17.48.
Księżyca wsch. 23.06, zach. 7.06.

Kronika historyczna:

1811. Urodził się Napoleon II (Orlątko).
1823. Zmarł Adam Kazim. Czartoryski, generał ziem podolskich, w. patriota i działacz.
1848. Wybuch powstania wielkopolskiego. Mierosławski tworzy Komitet Rewolucyjny.
1908. Ustawa o wywłaszczeniu Polaków pod zaborem pruskim.
1921. Zwycięski plebiscyt na Górnym Śląsku.
1929. Zmarł wielki zwycięsca Ferdynand Foch.

Przysłowia ludowe:

Od dnia dwudziestego marca
Słońce przygrzewa i starca.

Złote myśli:

Czyń dobrze! Tak Bóg przykazał
Czyń dobrze, nie bacząc na to,
Czy zawód czy wdzięczność będzie
Twego uczynku zapłatą. Mędrzec.

Kalendarz na poniedziałek:

Benedykta op. z Cass.
Słowiański: Lubomiera.
Słońca wsch. 5.38, zach. 17.50.
Księżyca wsch. —, zach. 7.41.

Kronika historyczna:

1080. Data zgonu Bolesława Śmiałego na wygnaniu w klasztorze Ossjak w Austrii.
1609. Urodził się Jan Kazimierz.
1786. Urodził się historyk Joachim Lelewel.
1919. Bolszewicy odparci z Łohiszyna k. Pińska.

Serdeczne życzenia

Wszystkim Józefom, Józiom i Józefinom składamy w dniu ich imienin najserdeczniejsze życzenia.

— **Jondorf** (Jomendorf). W piątek przyjechała do wioski komisja z regencji, celem ustalenia miejsca pod budowę nowej szkoły niemieckiej, gdyż obecny gmach nie odpowiada zwiększonym wymogom. Wśród członków komisji zauważono radców regencji Dewitza i Weinricha oraz landrata dr. Gessnera i innych. Przy tej okazji zwiedzili członkowie komisji także szkołę polską.

— **Kockendorf.** August Waszkowski uległ podczas zwózki drzewa nieszczęśliwemu wypadkowi i doznał tak ciężkich okaleczeń, że zmarł krótko po wypadku w szpitalu.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Pozylia** (Posilge). Osiemdziesięcioletnia kobieta zbierała na podwórzu swoim rozrzucone kartofle. W tym zbliżyła się świnia sąsiada i zaczęła kartofle pożerać. Stara kobiecina, chcąc odegnać nieproszonego gościa, została przez świnię obalona i zraniona.

Sąsiedzi dopiero zwolnili przerażoną kobietę z niezwykłej sytuacji.

— **Prabuty** (Riesenburg). Do dojarza Bernarda Thiela przybył w tych dniach handlarz domokrążny i skradł zegarek kieszonkowy, leżący na stole. Handlarza zatrzymano i odebrano mu zegarek.

— **Kwidzyn** (Marienwerder). W wiosce Heinrichswalde uległ starzec Henryk Reiszuk nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadł on z schodów i doznał oprócz złamania nogi wewnętrznych okaleczeń, skutkiem czego zmarł.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Przed tutejszym sądem odpowiadał rzeźnik Willi Kompa z Szczytna. K. został skazany za niedokładności w prowadzeniu interesu na 7 miesięcy więzienia i 10 tysięcy mk. grzywny oraz 23.677 mk. odszkodowania. — Ostatni wicher, który przeszedł nad miastem i okolicą wyrządził znaczne szkody. W licznych wypadkach pozrywał wicher dachy i powyrywał drzewa z korzeniami.

— **Ostróda** (Osterode). Nad jeziorem pod Tardami zauważono gromady komoranów rzadkich tu obecnie ptaków wodnych.

— **Ządzbork** (Sensburg). Aresztowano buchhalterkę pewnej tutejszej firmy. Aresztowana przyznała się, że sprzeniewierzyła około 500 mk.

— **Węgobork** (Angerburg). Rozporządzeniem p. nadprezydenta złączono gminy Zawada, Budziska i Mieczkówka w jedną gminę, której nadano nazwę niemiecką Herbsthausen.

— **Rastembork** (Rastenburg). W ostatnim czasie dokonano w mieście licznych kradzieży żarówek. Sprawców kradzieży wyśledzono i aresztowano. Znaleziono u nich większą ilość skradzionych żarówek.

— **Rastembork** (Rastenburg). W sąsiedniej wiosce Rosental powstał pożar na posiadłości gospodarza Conrada. Paliła się 35 m. długa stodoła. Wraz z stodołą spłonęły wszystkie maszyny rolnicze. Przypuszcza się, że pożar został podłożony. Aresztowano pewną podejrzaną osobę.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Labiewo** (Labiau). Do pewnego tutejszego składu włamał się złodziej i skradł ubrania, pieniądze i 13 par butów.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

„Umiera“ z zazdrości

Od wielu lat jednego z mieszkańców Mediolanu prześladowała wybujała do wręcz chorobliwych roz miarów zazdrość. Był on ustawicznie przekonany o tym, że jego żona nie dochowuje mu wierności, a poślubiła go jedynie tylko dla pieniędzy. Skoro pewnego dnia jego żona wyjechała, oświadczając, że wyjeżdża do swoich krewnych, powziął on podejrzenie, że jest to tylko wybieg z jej strony. Przez kilka godzin namyślał się w jaki sposób sprawdzić, czy żona mówi prawdę. Po naradzie ze swoją zaufaną służącą, która współdziałała z nim w szpiegowaniu żony, przez lat kilka jednak bezskutecznie, polecił jej wysłć telegram do żony następującej treści: „Pan dzisiaj umarł nagle na serce, oczekuję wia domości — Dora“.

Po kilku godzinach ku swojemu szczęściu zobaczył zajeżdżające w szalonej szybkości pod jego dom auto, z którego wysiadła żona i jej krewni. W tej chwili rzekomy nieboszczyk położył się do łóżka i „zaczął grać“ nieboszczyka. W parę sekund później weszła do pokoju żona ze swoimi krewnymi. Skoro zobaczyła swojego męża na „łożu śmierci“ wybuchła spazmatycznym płaczem i zaczęła mówić o szczęśliwym z nim pożyciu, które skończyło się tak tragicznie. Przy tych słowach „nieboszczyk“ uśmiechnął się, wstał z łoża i przeprosił żonę za tę ciężką dla niej próbę wierności. Reakcja była jednak zupełnie inna, niż myślał. Rozegrała się scena małżeńska, nie ograniczająca się tylko do słów, gdyż ucierpiała na tym nie tylko głowa zazdrośnika, ale również naczynia kuchenne. Cała ta tragikomedja skończył się szczęśliwie, do zapowiedzianej przez żonę skargi rozwodowej nie doszło, a tylko doradczyni swojego pana, Dora, musiała opuścić natychmiast dom i szukać sobie innego zajęcia.

Kierowca lokomotywy gratuluje królowi

Podczas ostatnich swoich urodzin król bułgarski otrzymał gratulacje od Bułgara, kierowcy lokomotywy, który pełni służbę w stanie Nebrasca. Król Borys był niezmiernie zdziwiony, gdy w dniu swoich imienin został przywołany do telefonu przez telefonistkę w stanie Nebrasca i słuchał życzeń, składanych mu przez rodaka. Następnego dnia król Borys wysłał maszyniście 16 butelek bułgarskiego wina, a w kilkanaście dni później, maszynista chcąc się zrewanżować przesłał królowi dwa, pięknie wykonane modele amerykańskich lokomotyw.

Odziedziczył 5 milionów w 65-ym roku życia

Bardzo zmienne koleje losu przeszedł w swoim życiu 65-letni mieszkaniec Genui. Przed wielu laty mieszkał zadowolony w swej rodzinnej wiosce Camogli. Pierwszy ciężki cios życiowy dotknął go, gdy był w wieku średnim, mianowicie umarła mu nagle, krótko po ślubie, żona, znana ze swej nadzwyczajnej urody. Z rozpaczy zaczął nadużywać alkoholu i roztrwonił cały swój majątek. Ciężka choroba, która była następstwem jego nałogu, pozbawiła go słuchu i mowy. Zrozpaczony przesiedlił się do Genui, gdzie się utrzymywał z wszelkich możliwych dla niego środków zarobkowania. Mieszkał on w ciemnej i wilgotnej izbie, spał na worku, wypełnionym słomą.

Przed paru dniami otrzymał wiadomość, że jest milionerem. Jego ojciec i stryj przed laty wyemigrowali do Peru, gdzie wkrótce doszli do majątku i umierając zostawili po sobie majątek 40 milionów lirów. Pod wpływem radosnego wzruszenia odzyskał on słuch i mowę.

Przeciw paleniu, szminkom i farbowaniu włosów

Rumuńskie ministerstwo oświaty wydało ciekawy okólnik do władz szkolnych, a mianowicie do dyrekcji wszystkich szkół średnich, aby profesorowie zwracali uwagę na to, żeby uczenice nie używały szminek, nie farbowały włosów i nie paliły papierosów.

Ciekawe tylko, jak gorliwie wykonywać będą to ministerialne polecenie nauczycielki, które są rozmiłowane w tych przyzwyczajeniach, a takich pewno nie brak.

Sprzedaż drzewa

Urząd leśniczy w Olsztynku sprzedaje drzewo na opał w czwartek, dnia 24 bm. od godz. 9-tej w Lichtajnach w karczmie Brederlau.

W poniedziałek, dnia 28 bm. sprzedaż drzewa użytkowego w hotelu Fuchsa w Olsztynku.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Wtorek, 22 marca 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne“. **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dziennik poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Aud. dla szkół. **11.15** Audycja dla szkół: „Dzwonki dzwonią, trąbki grają, to ogniowa pędzi straż“ — słuchowisko. **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiadomości gospodarcze. **15.45** „Dziwna podróż pana śledzia“ — pogadanka. **16.00** Przegląd aktualności finansowo-gospod. **16.10** Koncert ork. wojsk. **16.50** Pogad. aktualna. **17.00** W powiecie krzemienieckim — pogad. **17.15** Recital śpiewaczy Loli Monti-Gorsey. **17.50** Kamienie budowlane — pogadanka. **18.00** Wiad. sport. **18.10** Skrzynka techniczna. **18.35** Aud. dla wsi. **19.00** „Nieśmiertelne książki“ — (wieczór XII): „Don Kichot“. **19.30** Utwory Jana Brahmsa (fort.). **19.50** Pog. aktualna. **20.00** Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. (Koncert). **20.45** Dziennik wieczorny. **20.55** Pog. aktualna. **21.00** Koncert symfoniczny. **22.00** Muzyka rozrywkowa. **22.50** Ostatnie wiadomości.

Toruń.

11.40 Muzyka skrzypcowa. **13.00** „Od czego zależy dobry zbiór miodu“ — pogad. rolnicza. **13.10** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.15** Soliści i zespoły teatru „La Scala“ w Mediolanie (płyty). **18.35** „Skrzynka techniczna“. **19.55** Wiad. sportowe. **23.00** Tańce i piosenki.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein ....

bestellt hiermit für den Monat April

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von .... RM. .... Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den .... 1938.

....

(Unterschrift d. einziehenden Beamten)

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY

(Ciąg dalszy)

— Ach to pan, panie Harrigan?! Z pewnością jest pan głodny ale trudno, pan się musi sam obsłużyć. Trzeba będzie pójść do kuchni.

— Dziękuję bardzo. Może będę mógł paniom w czymkolwiek pomóc?

— Niech mu ciocia powie, aby się zameldował u policjantów — odezwała się pani Fenwick. Przypuszczam, że skorzystają z jego usług.

Zatruta strzała była zupełnie w stylu pani Fenwick. John zdobył się na rzecz bezsprzecznie najmądrzejszą w tej sytuacji — udał się po prostu, że nie słyszy uwagi nieprzyzwoitej w tonie i w treści. Pani Bardwell, nie odznaczając się na ogół taktem, też puściła mimo uszu niepoczytalny wybryk i tylko pokiwała głową odpowiadając spokojnie:

— Dziękuję, panie Harrigan, za dobre chęci, ale na razie niczego nam nie trzeba. Więc niech pan idzie do kuchni, jeśli pan jest głodny.

John skłonił się, i poszedł na górę. Postanowił możliwie najprędzej opowiedzieć inspektorowi Hardy'emu o tym ostatnim wydarzeniu.

— Hallo, pan jest sekretarzem?

John spojrzał z zaciekawieniem na policjanta, stojącego na progu. Był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu o dużych czarnych wąsach, nadających mu marsowy wygląd, i o purpurowym nosie podobnym do kartofla.

Był to okaz funkcjonariusza policji dzielącego ludzi na dwie kategorie: pierwsza miała prawo doń mówić, druga musiała słuchać, co on ma do powiedzenia. John należał niewątpliwie do drugiej kategorii, ponieważ policjant, wychylający się z pokoju Edwina Lawrence'a zawołał tonem grubiańskim i nie dopuszczającym sprzeciwu:

— Chodź pan tu!

John wzruszył ramionami, ale przekroczył próg. Jego oczom przedstawił się obraz zupełnego zniszczenia, dziwnym zbiegiem okoliczności tylko lampa jeszcze wisiała na swoim miejscu. Stoły i krzesło były przewrócone do góry nogami, szafy odsunięte, ubrania i bielizna rozrzucone, materace wyjęte z łóżka i oparte o ścianę.

Policjant wyglądał jak ostatni człowiek, który cudem na tym pobojowisku ocalał. Bez munduru, rękawy koszuli miał zakasane po łokieć, na czole osiadły wielkie krople potu.

— Jak w chlewie, psiakrew... — mruczał gniewnie. — Chyba parę lat tu nie sprzątali. Mało bab w tym domu?... No, niech pan spojrzy: wszędzie jest pełno świństwa! A kurzu więcej jak na palec!...

— Niech pan to powie pani Bardwell!

— A cóż pan myśli, młody człowieku?! Oczywiście, powiem! — warknął policjant i spojrzał gniewnie, jak gdyby przypuszczał, że John posądza go o brak odwagi. — Zaraz, młodzieńcze, chciałem pana o coś zapytać... Aha! Gdzie stary Lawrence przechowywał swoją lampkę kieszonkową?

— Nie wiem nawet, czy ją miał.

— Tak... nie wie pan... — wycedził policjant drapiąc się w brodę i patrząc z niedowierzaniem na Johna. — A gdzie jest pańska latarka?

— Nie mam latarki.

W tym momencie na korytarzu rozległy się pośpieszne kroki, i do pokoju wszedł Ronald Hardy.

— No, Matfield, znalazł pan cośkolwiek?

— Tak jest, panie inspektorze. Dwa klucze tego pana. Były w materacu.

Sierżant wyjął z kieszeni dwa klucze dziwnego kształtu zawieszone na kółku i wręczył je inspektorowi.

— Hm... Od razu widać, że one nie są od wieży — zauważył Hardy. — Co pan o tym sądzi, panie Harrigan?

— Nie wiem, nigdy nie widziałem tych kluczy.

Zdawało się, że inspektor nie czekał na odpowiedź. Zamyślił się na chwilę, potym zapytał:

— Czy ściany są opukane, Matfield?

— Tak jest, panie inspektorze, nigdzie nie ma skrytek — odparł z przekonaniem sierżant. — Posadzka jest też w porządku.

— Na to wygląda. Warto by jednak...

Ronald Hardy nie dokończył zdania. Przerwało mu krótkie pukanie i na progu ukazał się Norman Fenwick.

— O, przepraszam najmocniej! — zawołał zmieszany nieco. — Nie miałem zamiaru przeszkadzać... Ale co to jest? Kto tu tak gospodarował?

— Pan może być spokojny, panie Fenwick, wszystko będzie doprowadzone do porządku. Proszę, niech pan wejdzie.

Norman Fenwick wsunął się nieśmiało do pokoju, rzucając bojaźliwe spojrzenia na włochate potężne ręce sierżanta. — Panie inspektorze, mam ważną wiadomość do zakomunikowania. Po okropnych oględzinach w lochu wieży udałem się do parku, aby odetchnąć trochę świeżym powietrzem Okrążyłem dom i przy alejce, prowadzącej do altany, ujrzałem coś błyszczącego w trawie. I oto, co podniosłem.

Sięgnął do kieszeni marynarki, wyjął ostrożnie jakiś przedmiot i wręczył go Ronaldowi Hardy'emu.

John ledwo się powstrzymał od okrzyku zdumienia — na dłoni inspektora leżała strzykawka.

Co na to powie Hardy? John wpatrywał się z naprężeniem w suchą opaloną twarz inspektora o wargach tak mocno zaciśniętych, jak gdyby się zrosły. Lecz Hardy niewiele powiedział.

— Chodźmy, panie Fenwick. — Dźwięczało to niemal przyjaźnie. — Pan będzie łaskaw wskazać miejsce, w którym pan znalazł strzykawkę...

XVI.

Po południu John Harrigan dowiedział się wielu ciekawych rzeczy o pani Bardwell.

Zawdzięczał to następującemu zbiegowi okoliczności: lady Allendale udała się swoim samochodem do Riponu, a John i Dorota musieli szukać schronienia w pałacu, ponieważ podczas spaceru zaskoczył ich silny deszcz. Pan Elford znalazł młodą parę na ganku, zaprowadził ją do swojego mieszkanka, kazał córce się przebrać, a gościowi zaproponował szklankę whisky z wodą sodową.

Po kilku wstępnym zdaniach na temat wydarzeń w Lawrence Court pan Elford powiedział:

— Ze swojej strony radziłbym panu, panie Harrigan, przyjąć propozycję lady Allendale i przenieść się do nas choćby nawet jutro rano. Za cztery tygodnie wracamy wszyscy do Londynu. Jestem prawie pewny, że mylady i tam coś dla pana znajdzie. Znam dużo młodych ludzi, którzy dzięki jej poparciu uzyskali niezłe posady. Muszę dodać, że lady Allendale ma wielkie stosunki. W jej pałacyku na Berkeley Square bywają bardzo wpływowi ludzie.

Do pokoju weszła Dorota.

— Gdyby to ode mnie zależało, przeniósłbym się jeszcze dziś do państwa i zabrałbym się do roboty, poleconej mi przez lady Allendale — odparł John. — Ale jeden z inspektorów, prowadzących śledztwo, prosił mnie usilnie, abym pozostał parę dni w Lawrence Court.

— Aha! Jakieś czynności połączone z wywiadem policyjnym — skinął głową pan Elford. — Rozumiem... Widzi pan, o pani Bardwell opowiadają różne historie. Czy pan co o tym słyszał?... Zastrzegam się, że tu nie chodzi o plotki. Zresztą jestem jedynym, być może, człowiekiem, który wie, jak było w rzeczywistości, tylko nie lubię poruszać tych spraw.

— Oczywiście, panie Elford! — podchwycił z żywością John. — Sądzę, jednak, że w tym wypadku może pan zrobić wyjątek. O pani Bardwell słyszałem tylko tyle, że była oskarżona o otrucie.

— Jakież to okropne! — wtrąciła Dorota. — Dlaczego mi tatuś o tym nie opowiadał?

— Nie chcę rozpowszechniać rzeczy, które mnie nie obchodzą. Nie poruszałbym i teraz tej sprawy, gdyby pan Harrigan nie udowodnił swoją uwagą, że już coś niecoś o tym wie. Nawiasem mówiąc, pogłoski są oparte na szczerej prawdzie.

Pan Elford napełnił szklanki wyśmienitą whisky, rozpalił fajkę i po przerwie, jak gdyby obliczonej na spotęgowanie zainteresowania, podjął:

— Muszę zaznaczyć, że słyszałem tę historię, od człowieka, któremu w żadnym wypadku nie można zarzucić blagi ani gadulstwa. Ten człowiek nazywa się Crampton i jest szoferem lorda Emswortha, który u nas spędził parę tygodni w zeszłym roku. Crampton spotkał przypadkowo panią Bardwell, przyszedł potem do mnie i powiedział: „panie Elford, niech mnie powieszą, jeśli ta kobieta nie otruła swo jego męża". Byłem zdziwiony, oczywiście, ale usłyszałem następujące wyjaśnienie: małżeństwo Bard well mieszkało przed trzema laty w Staffordzie. Bardwell, który tam miał niewielką fabrykę obuwia, pewnego dnia zachorował, położył się do łóżka i po ośmiu dniach wyzionął ducha. Sekcja pośmiertna wykazała, że było to otrucie kwasem pruskim. Sądzono powszechnie, że Bardwell popełnił samobójstwo, ponieważ jego firmie groziła zupełna ruina, ale policja była innego zdania i skończyło się na tym, że po kilku tygodniach pani Bardwell została aresztowana. Crampton, który sam pochodzi ze Staffordu, bawił wówczas na urlopie u swoich krewnych i był w sądzie na rozprawie głównej. Trwała ona dwa dni. Wszystko składało się w najwyższym stopniu niekorzystnie dla pani Bardwell, ale w ostatniej chwili urzędnik firmy złożył zeznania, które uratowały żonę jego szefa. Crampton wymienił mi nawet nazwisko tego urzędnika, ale go zapomniałem... zresztą to nie ma znaczenia. Jednym słowem została uniewinniona przez sąd. Mieszkańcy Staffordu ... pary opowiadają podobno, że urzędnik był przekupiony. Po procesie pani Bardwell przeniosła się do brata, który przed trzema miesiącami stracił żonę. Taką to historię opowiedział mi Crampton.

— Bardzo ciekawe, panie Elford. — Może pan sobie przypomni jednak, czy ten urzędnik nie nazywa się Smeeth, George Smeeth? — zapytał John blady z podniecenia.

— Tak, tak — panie Harrigan. Crampton mówił mi o Smeethie właśnie. Już miałem na końcu języka to nazwisko, chciałem nawet powiedzieć Smith, a to był Smeeth!... Nie wiem, oczywiście, czy jego kto naprawdę przekupił i w żadnym wypadku tego nie będę twierdził. Mam nadzieję, że pan rozumie, o co mi chodzi.

— Rozumiem doskonale, panie Elford. Ale mieszkańcy Staffordu przypuszczają. że pani Bardwell przekupiła Smeetha.

— Słusznie, panie Harrigan. W oświetleniu tego faktu zachodzi niewielka różnica, ale dla mnie ona jest istotna tym więcej, że ta historia będzie z pewnością roztrząsana przy sądowych oględzinach zwłok. Kiedy to nastąpi?

— Jutro, panie Elford. Dwie sprawy z Lawrence Court będą rozpatrywane jednocześnie... Czy pan zna bliżej Jaspera Prebble'a, rządcę Lawrence'ów?

Na twarzy Elforda ukazał się wyraz pogardy.

— Co pan go nazywa rządcą, panie Harrigan? Ależ ależ... — urwał oburzony i popatrzał na córkę, jak gdyby chciał powiedzieć: kogo przyprowadzasz do mojego domu?... Potym chrząknął i dorzucił: — Rządca? Nie, proszę pana, to jest stajenny... stajenny! Człowiek bez żadnego wykształcenia, bez manier, bez najmniejszego obycia towarzyskiego. Nawet na wsi ludzie od niego stronią. Dopiero w zimie zjawił się w naszysh okolicach, a już go wszyscy unikają. Służba dworska meldowała mi nieraz, że Prebble wałęsa się nocami. Przedwczoraj... tak, przedwczoraj w nocy widziano go po raz ostatni — stał na skraju parku, jak gdyby na kogoś czekał.

— Już o tym opowiadałem panu Harriganowi — wtrąciła Dorota.

Dziewczyna siedziała nadąsana nieco. Dziś młody człowiek jej się nie podobał; miała wrażenie, że ją lekceważy. Wprawdzie spoglądał na nią często, ale w jego spojrzeniach zamiast podziwu dostrzegała niepojęte roztargnienie. Postanowiła ukarać Harrigana: oświadczyła, że ma ważny list do napisania, skinęła niedbale głową i odeszła.

W innych okolicznościach John byłby zmiażdżony, oczywiście, lecz teraz myślał tylko o tym, że musi biec jak najprędzej do Lawrence Court i złożyć szczegółowe sprawozdanie inspektorowi Hardy'emu. Deszcz padał jeszcze, pan Elford radził przeczekać i posiedzieć pół godzinki przy szklance whisky, ale John pożegnał się pośpiesznie.

Z władz policyjnych pozostali na miejscu tylko Musgrave i Hardy. Zwłoki starego Lawrence'a zostały w ciągu popołudnia odesłane do miasteczka, wejście do wieży było opieczętowane.

John Harrigan był rozczarowany gdy Ronald Hardy bez osobliwego zainteresowania wysłuchał historii o pani Bardwell. Inspektor nie był wcale zaskoczony rewelacyjnymi wiadomościami i John dowiedział się wkrótce, dlaczego tak się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi)